



CHODZĄCY Z BOGIEM

24. **Henoch chodził z Bogiem ,a potem nie było go, gdyż zabrał go Bóg.** (1Moj. 5, 24)

Jak wspaniałe musiało być życie Henocha. W jakiej bliskości Bożego oblicza nieustannie pozostawał ten człowiek.

Każdego dnia i w każdej chwili swojego życia rozkoszował się Obecnością swojego Pana i cieszył się jego miłością.

Słowo Boże mówi, że ten Boży sługa miał żonę i wiele dzieci, ale jego rodzina nie stanowiła żadnej przeszkody w bliskiej społeczności z Wiekuistym.

Jego syn, Metuszelach, cieszył się najdłuższym życiem z pośród wszystkich wymienionych w Biblii patryjarchów.

On musiał mieć coś z ducha swojego ojca Henocha!

Niewiele wiemy o Henochu, tym niezwykłym człowieku Boga.

Wiemy, że chodził z Bogiem, a potem go już nie było, gdyż Bóg go zabrał.

Mój Boże – Ty nie chciałeś ani na chwilę rozstać się ze swoim przyjacielem. Jakże wspaniałe świadectwo wystawia to temu człowiekowi.

Chciałbym z Tobą chodzić tak jak chodził ten święty.

Chciałbym Cię tak jak on kochać i tak jak on pragnął bym być Twoim przyjacielem.

Znasz mnie mój Boże i wiesz więcej o tajnikach mojej duszy niż ktokolwiek – nawet ja sam!

Czy znajdujesz tam, głęboko w mojej duszy prawdziwą miłość do Ciebie i uwielbienie dla Twojego Syna?

Czy widzisz we mnie swojego przyjaciela?

Czy pozwolisz mi chodzić z Sobą nieustannie i doświadczać Twojej Świętej obecności?

Ojcze – potrzebuję Ciebie bardziej niż wody i powietrza, pragnę karmić się Tobą w każdej chwili aż do dnia, gdy zabierzesz mnie na wieczność przed Swój tron.

Andrzej Cyrikas